



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 31 (726) 6 sierpnia 2017 r.

Przemienienie Pańskie *Dzieło Rafaela w Muzeach Watykańskich*



*Tłumy zwiedzających gromadzą się w Sali Rafaela nr VIII przed arcydziełami Mistrza z Turbino,
fot. Ks. Tomasz Grzywna*

„Jeśli jest noc, to musi być dzień”

W ostatnich dniach miałem okazję obejrzeć na własne oczy obraz „Przemienienia Pańskiego” autorstwa znakomitego Rafaela Santi, który znajduje się w Muzeach Watykańskich. Powstał on na zamówienie kardynała Giulia Medici w roku 1517, a po śmierci Rafaela został dokończony przez jego ucznia. Dzieło to stało się wiele wieków później natchnieniem dla malarza ołtarzowego obrazu w naszym parafialnym kościele w Sanoku, albowiem nasze „Przemienienie” jest niemalże kopią dzieła Rafaela, a właściwie jego górnej części. W Muzeach Watykańskich „Przemienienie” Rafaela jest prezentowane w dużej Sali nr VIII, w której oprócz tego płótna są jeszcze tylko dwa arcydzieła, tzw. „Madonna z Foligno” oraz „Koronacja NMP” (część „ołtarza Oddich”). Wokół tych obrazów gromadzą się ogromne tłumy, w których dużą część stanowią Azjaci. Wszyscy wpatrują się we wspaniałe rafalewskie kompozycje i postaci świętych, o twarzach uduchowionych, nieziemskich, doskonałych, jakby posłanych do nas wprost z samego nieba.

„Przemienienie Pańskie” Rafaela różni się jednak od naszego, kościel-

nego, nie tylko skalą talentu autora, lecz także kompozycją, albowiem mistrz z Urbino, jak nazywano Rafaela, połączył z przemienieniem Jezusa inną scenę biblijną. Mówią o tym Ewangelie, że w czasie przemienienia się Jezusa na Taborze pewna rodzina przyprowadziła do apostołów chłopca, epileptyka, nękanego przez złego ducha, który z tego powodu bardzo cierpiał (Mt 17,14-21). Uczniowie nie potrafili wypędzić szatana z chłopca i uwolnić go od dolegliwości. W dolnej części obrazu Rafaela widzimy dziewięciu uczniów, którzy gwałtownie krzyczą, gestykulują, próbując uzdrowić chłopca. Niektórzy pokazują palcami w górę, na postać Jezusa, który jako jedyny może dokonać tego cudu. I rzeczywiście tak się staje. Po zejściu z „Góry przemienienia” Jezus dokonuje tego znaku, wcześniej wypominając uczniom i słuchaczom brak wiary. Ponadto Jezus dodaje, że ten rodzaj złego ducha można wyrzucić tylko modlitwą i postem.

Całość kompozycji obrazu Rafaela, zaczerpnięta z Ewangelii rzuca ciekawą myśl na całe nasze życie i na nasze decyzje i wybory. Z jednej strony są w naszym życiu dni uniesienia, chwa-

ły, pokoju, niemalże wyjęte z życia kartki „przemienienia z Jezusem”. Ale często musimy zderzyć się potem z twardym gruntem rzeczywistości. I tak często bywa, że z radością obserwujemy bez troską zabawę dziecka, a za chwilę czeka nas spotkanie ze śmiertelnie chorym krewnym. Cieszy nas długi niedzielny odpoczynek z bliskimi, ale po nim następują godziny ciężkiej pracy w skwarze dnia. Otrzymujemy dyplom i nagrodę od szefa, a niedługo potem spotyka nas oszczerstwo i odrzucenie przez przyjaciela. I tak wszystko – dobro i zło – przeplata się ze sobą w nieustannej grze naszego życia.

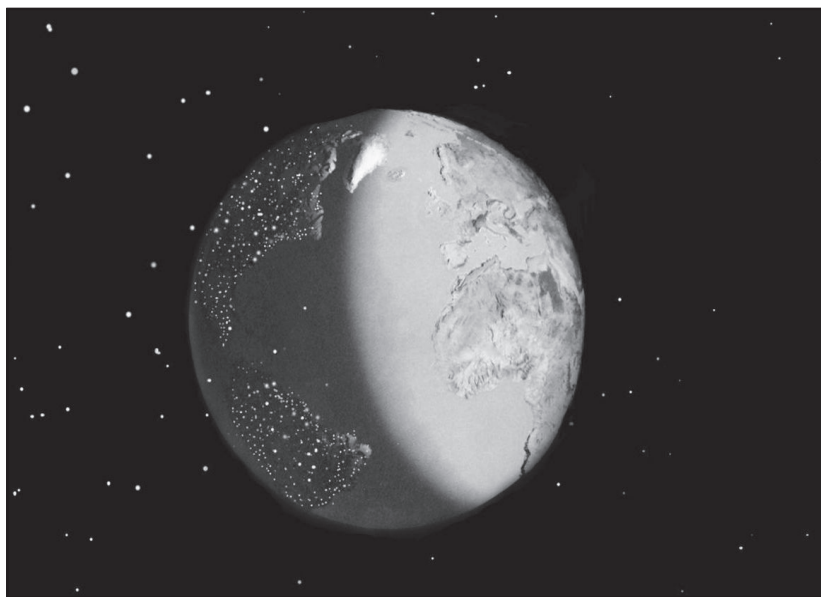
Apostołowie na dole obrazu wskazują na Jezusa. On jest przemieniony w tym momencie, w uwielbionym ciele, ale niedługo będzie też opluty i obnażony. On jest jednak zawsze zwycięski, także na krzyżu, bo zaufał Bogu do końca; zresztą jest równy Ojcu, tylko na czas ziemskiego trwania zawiesił niejako swoją potęgę. On leczy rany naszych serc, On wyzwala z mocy zła, tak jak uwolnił chorego epileptyka. Zaufanie Jemu, to nie jest, jak pisze św. Piotr w II czytaniu, „*podążanie za wymyślonymi mitami*” (2 P 1,16), ale pewność, że on jest „*synem umiłowanym Ojca*”.

Ks. Jan Twardowski napisał w jednym z wierszy pt. „Jak źle”, takie słowa:

*„jeśli jest noc musi być dzień
jeśli ła - uśmiech
jak źle
to i Bóg jest na pewno”*

I tego się trzymajmy patrząc na obraz przemienienia Rafaela i na jego częściową kopię w naszym kościele. Jeśli Bóg dopuszcza do nas trudne chwile, to tylko po to, aby później odpłacić nam jeszcze piękniejszym PRZEMIENIENIEM.

Ks. Tomasz Grzywna



Fatima – setna rocznica objawień

Oświadczenie kard. Angelo Sodano z dnia 13 maja 2000 roku¹

Ks. kardynał Joseph Ratzinger w kilku miejscach powołał się na oświadczenie kard. Angelo Sodano z dnia 13 maja 2000 roku. Wydaje się, że te dwie wypowiedzi, dwie opinie, są nawzajem uzupełniające się. Dla lepszego i głębszego zrozumienia przytaczam i tę opinię w całości:

Na zakończenie Mszy św. beatyfikacyjnej fatimskich pastuszków Franciszka i Hiacynty, głos zabrał Sekretarz Stanu kard. Angelo Sodano, który złożył Ojcu Świętemu życzenia z okazji 80. urodzin oraz zapowiedział publikację trzeciej części tajemnicy fatimskiej wraz z komentarzem Kongregacji Nauki Wiary.

Bracia i Siostry w Chrystusie!

Na zakończenie tej uroczystej liturgii uważam za swój obowiązek złożyć w imieniu wszystkich obecnych najserdeczniejsze gratulacje naszemu ukochanemu Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II z okazji jego zbliżających się 80. urodzin, a zarazem podziękować mu za bezcenną posługę, jaką pełni dla dobra Świętego Kościoła Bożego, i przekazać najlepsze życzenia od całego Kościoła.

Ojciec Święty polecił mi, abym przy tej uroczystej okazji, jaką jest jego wizyta w Fatimie, przekazał wam, co następuje. Jak wiadomo, przybył on do Fatimy, aby dokonać beatyfikacji dwojga pastorinhos (pastuszków). Pragnie jednak nadać swojej pielgrzymce także znaczenie nowego aktu wdzięczności wobec Matki Bożej za opiekę, jaką otaczała go w minionych latach pontyfikatu. Ta opieka - jak się wydaje - jest związana również z tak zwaną «trzecią częścią» tajemnicy fatimskiej.



Tekst ten jest zapisem proroczej wizji, podobnym do proroctw biblijnych, które nie opisują szczegółowo przyszłych wydarzeń, ale syntetycznie i zwięźle ukazują na jednolitym tle fakty odległe od siebie w czasie, nie określając dokładnie ich kolejności ani długości trwania. Tak więc tekst ten nie może być odczytany inaczej, jak tylko w kluczu symbolicznym. Wizja fatimska dotyczy przede wszystkim walki systemów ateistycznych przeciw Kościołowi i chrześcijanom oraz opisuje niezmiernie cierpienia świadków wiary w stulecie zamykającym drugie milenium. Jest to niekończąca się Droga Krzyżowa, której przewodniczą papieże dwudziestego wieku.

Według interpretacji samych pastorinhos, potwierdzonej też niedawno przez s. Łucję, «biskup odziany w biel», który modli się za wszystkich wiernych, to Papież. Również on, krocząc z trudem ku krzyżowi pośród ciał zabitych męczenników (biskupów, kapłanów, zakonników, zakonnic i licznych wiernych świeckich), pada na ziemię jak martwy, rażony strzałami z broni palnej.

Po zamachu w dniu 13 maja 1981 r. Ojciec Święty jest bardzo mocno przekonany, że to «macierzyńska dłoń kierowała biegiem tej kuli», dzięki czemu «papież w agonii» zdołał się zatrzymać na «progu śmierci» (Jan Paweł II, medytacja na zakończenie Konferencji Episkopatu Włoch, wygłoszona z Polikliniki Gemelli: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 8/1994, s. 24). Przy okazji pobytu w Rzymie ówczesnego biskupa Leirii-Fatimy Papież postanowił przekazać mu kulę, która pozostała w papieskim samochodzie po zamachu, aby przechowywano ją w sanktuarium. Z inicjatywy biskupa została ona potem umieszczona w koronie wieńczącej statuetkę Matki Bożej Fatimskiej. Wydarzenia roku 1989 doprowadziły później - w Związku Radzieckim i wielu krajach Europy Wschodniej - do upadku reżimu komunistycznego, który głosił ateizm. Również za to Ojciec Święty dziękuje z głębi serca Najświętszej Maryi Pannie. Jednakże w innych częściach świa-

ta nie ustały niestety ataki na Kościół i na chrześcijan, niosące z sobą brzemień cierpienia. Chociaż wydarzenia, do których odnosi się trzecia część tajemnicy fatimskiej, zdają się już należeć do przeszłości, wezwanie Maryi do pokuty i nawrócenia, wypowiedziane na początku XX w, pozostaje do dziś aktualne i pobudza do działania: «Pani orędzia zdawała się ze szczególną przenikliwością odczytywać «znaki czasu», znaki naszego czasu. (...) Nagłące wezwanie Maryi do pokuty nie jest niczym innym jak tylko przejawem Jej macierzyńskiej troski o los ludzkiej rodziny, potrzebującej nawrócenia i przebaczenia» (Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Chorego 1997 r., n. 1: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 1/1997, s. 9).

Aby umożliwić wiernym jak najlepsze przyswojenie sobie orędzia Matki Bożej Fatimskiej, Papież powierzył Kongregacji Nauki Wiary zadanie publikacji trzeciej części tajemnicy po uprzednim opracowaniu stosownego komentarza.

Bracia i siostry, dziękujemy Matce Bożej Fatimskiej za opiekę. Jej macierzyńskiemu wstawiennictwu powierzamy Kościół Trzeciego Tysiąclecia.

Sub Tuum praesidium confugimus, Sancta Dei Genetrix! Intercede pro Ecclesia. Intercede pro Papa nostro Joanne Paulo II. Amen.

Po polsku słowa te znaczą: Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko. Wstawiaj się za Kościołem, wstawiaj się za naszym papieżem Janem Pawłem II. Amen.

**Zebrał i opracował
ks. Andrzej Skiba**

¹ Oświadczenie Jego Eminencji kard. Angelo Sodano sekretarza Stanu Jego Świątobliwości, w: L'Osservatore Romano, nr 9(2000), s. 46 n: Oświadczenie kard. Sodano z dnia 13 maja 2000 roku, w: J. Drozd, Orędzie Niepokalanej. Historia i sens objawień fatimskich, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2005, s. 376-379.

Najświętszej Maryi Panny Anielskiej z Porcjunkuli 02.08.2017, Płowce.

Dziś można się zastanawiać, dla czego Maryi przysługuje tytuł **Królowej Anielskiej**, albo **Królowej Aniołów**? Odpowiedź dają nam czytania mszalne. W Ewangelii świętej spotkaliśmy **archanioła Gabriela**, który jest Bożym posłańcem, aby Maryi obwieścił niecodzienną wiadomość; wiadomość, która nie mieści się w logicznej głowie ograniczonej swoją niedoskonałością i niepojętnością: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus” (Łk 1,31). Tę niespotykaną wieść przynosi Jej archanioł Gabriel, znany z imienia. Ona z nim rozmawia, wyjawia swoje wątpliwości, pytania, gdyż jest to dla Niej wieść niespotykana. Przyjmuje posłannictwo Archanioła. Wypowiada swoje wiekopomne: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (w. 38).

Wsluchajmy się także w słowa Psalmu responsoryjnego. Słyszymy hymn Maryi, Magnificat. Jest to pieśń wdzięczności jaki wyśpiewała Ona przy nawiedzeniu swojej krewnej, św. Elżbiety. To **hymn uwielbienia**, wielkiego uznania dla Pana Boga, dla Jego nieogarnionej, niepojętej miłości. Nie wyśpiewałaby tego hymnu, gdyby nie nawiedził Jej Archanioł. Jest to hymn, który wyśławia niezmierzoną łaskawość Pana Boga dla nas, ludzi.

W drugim czytaniu z Listu św. Pawła Apostoła do Galatów (4,3-7), słyszymy słowa: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty”. Tą niewiastą jest Maryja! „Wraz z Nią nadeszły nowe czasy, „pełnia czasu”

Od chwili urodzenia stała się „mieszkanicą” Boga, co potwierdza archanioł Gabriel w chwili Zwiastowania: „Pan z Tobą”. Bóg zamieszkał w Niej w sposób wyjątkowy, niepowtarzalny, jak nigdy w nikim dotychczas. On wypełnił Jej rozum i wolę, był źródłem Jej wszystkich myśli i poruszeń serca, wszystkich Jej czynów. Była przeczystą Dziewicą, bo nawet najmniejsza plamka grzechu Jej nie zbrudziła.

Gdyby wziąć do ręki poezję św. Efrema, to mówiąc o Maryi używa bogactwa porównań i obrazów. Pisze o Maryi, że „jest najdoskonalszym dziełem Bożym, ponad które nie ma nic czystsze, nic świętsze, nic piękniejszego: „pełna łaski”, „najczystsza”, „nienaruszona”, „nietknięta”, „najpiękniejsza”, „światło najjaśniejsze”, „wybrane naczynie Boże”, „cud ziemi”, „gwiazda najjaśniejsza”, „lilia na zamkniętej górach dolinie”, „piękno Męczenników”, „ozdoba Aniołów, „pieśń Cherubinów i Serafinów”. W tych ostatnich określeniach znajdujemy odniesienie do Aniołów. Wiele wytłumaczy nam Ojcowie Kościoła. Oni pokażą nam co znaczy, że Maryja jest Królową Aniołów.

Św. Efrema Syryjczyk jest autorem „Pieśni o Maryi i Mędrcach”. Maryja dialoguje z Mędrcami, mówi o swoim życiu, o posłannictwie. Przemawia do Mędrców:

Mnie także anioł się objawił,
to samo mi, co wam, oznajmił,
- że Dziecię moje będzie królem,
lśnił będzie wiecznie Jego diadem.

Odpowiadają Mędracy:

Ten anioł, co się Tobie zjawił,
zawitał do nas jako gwiazda,
z radosną wieścią, że Twe Dziecię,
zabłyśnie ponad gwiazdy wszystkie.

Dalej mówi Maryja:

Ten anioł, który mi się zjawił,
powiedział, iż królestwu Jego
nie będzie końca; ale wieść tę
zachować trzeba, nie wyjawiać.
(...)

Gdy przybył anioł, nazwał Dziecię,
- choć jeszcze nie poczęte – Panem
i Synem Boga Najwyższego,
o Jego ziemskim ojcu milczał.

Znowu odpowiadają Mędracy:

To mówił anioł jako gwiazda,
iż Stwórca nieba się narodził,
Pan światel, które z Jego woli

świecą na niebie jasnym blaskiem
(Ojcowie Kościoła greccy i syryjscy,
Teksty o Matce Bożej, Niepokalanów
1981, s. 57 n.).

Tenże św. Efrema Syryjczyk w rozważaniu „**Ku chwale Bożej Rodzicielki Dziewicy Maryi**”, wychwala Maryję wieloma pięknymi i głębokimi porównaniami, mówiąc o Niej m. in.: „**czcigodniejsza od Cherubinów, mądrzejsza od jasnych duchów, świętsza od Serafinów**” (s. 69). Dalej woła: „**Witaj, pieśni Cherubów, serafinów, Aniołów!**” (...). **Witaj, najślawniejsza ozdoba niebieskiej hierarchii! Witaj, Królowo mieszkańców nieba i Pani aniołów!**” (s. 71).

Święty Cyryl Jerozolimski w „**Mowie o wcieleniu Bożego Słowa**”, ukazując niepojętą głębię tajemnicy, zachwyca się: „Wielka to głęboka i przedziwna tajemnica wiary! Poznać ją pragną nawet święci aniołowie. Zaznaczył to uczeń Zbawiciela, gdy mówił o tym, co o Nim powiedzieli prorocy: „W tajemnice obwieszczone przez tych, którzy w zesłanym z nieba Duchu Świętym głosili Ewangelię, wejrzeć pragną aniołowie” (1 P 1,12), (s. 98). Narodzeniu Pana Jezusa również towarzyszyli aniołowie. Oni wnieśli hymn wdzięczności za wielkie dzieło Boże, śpiewając: „Chwała na wysokości Bogu”. Ileż radości musiała przeżywać Maryja, kiedy poczuła się, że nie została samotna, że towarzyszą Jej aniołowie.

W „**Mowie soborowej ku czci Bogurodzicy**”, wychwala Maryję: „Dzięki Tobie cieszy się niebo, **radują się Aniołowie i Archaniołowie**, uciekają demoni, diabeł kusiciel wyrzucony zostaje z nieba, które przypada w udziale upadłemu człowiekowi!” (s. 101).

Św. Sofroniusz w „**Mowie na Zwiastowanie Bogurodzicy**”, mówi o roli anioła w tym wielkim dziele: „Nie wątp w to, co Bóg zrządził, lecz wierz z największą pobożnością, iż Bóg, czego tylko chce, może w swej wszechmocy dokonać. Zresztą któż mógł posłać

aniola, jeśli nie sam Bóg, który go stworzył, z nicości powołał do bytu i całą anielską naturę z niczego uczynił? Skoro więc jest pewne, że Bóg posłał, i pewne jest, że posłał aniola, jakże ta wypowiedź nie będzie prawdą? Niech to podziwiają wszyscy; niech widzą nieskończoną moc Bożą, niech nie odmawiają wiary opowiedzianym rzeczom” (s. 122 n).

Posłannictwo aniola przynosi Maryi radość: „Zdrowaś, łaski pełna, Pan z Tobą” (Łk 1,28). **Od radości zaczyna do Niej mówić ów posłaniec radości.** Wiedział bowiem i zdawał sobie dobrze sprawę, że jego wieść niesie radość wszystkim ludziom i wszystkim stworzeniom (...), **początek poselstwa rozpoczyna anioł od radości;** dlatego swym słowem daje w pierw radość; dlatego swą pomyślną wieść poprzedza radością, aby dla wszystkich wiernych była w przyszłości radością” (s. 123).

To od zwiastowania aniola wszystko się zaczęło. Maryja wyrażając przyzwolenie na propozycję Pana Boga wyrażoną przez archaniola Gabriela, przyczyniła się do przyjścia Zbawiciela na ten świat. Archanioł jest posłańcem. On przyniósł Jej niespotykaną nowinę, która odmieniła losy świata, a tym samym losy każdego z nas. Przychodzi bowiem Bóg niezmienny i Człowiek niepojęty. Jest jednak tą samą Osobą. To cud na cudy. Archanioł występuje w stosunku do Maryi jako „**tłumacz boskich spraw**” (por. s. 126). Ustami św. Sofroniusza przedstawia się archanioł: „**Jestem aniołem wszechmocnego Boga i wodzem oddziału aniołów. Imię moje jest Gabriel.** Posłał mnie Bóg Ojciec wszechmogący do Ciebie nieskalanej i wolnej od wszelkiej zmazy Panny, abym głosił Jego Jednorodzonego Syna, który wszystko przywiódł do istnienia i z niebytu powołał do bytu, Jego zejście do Ciebie Dziewicy, Jego sławne w Tobie poczęcie i najbardziej Boskie z Ciebie Wcielenie, przedziwne w Twym łonie noszenie i niepojęte z Ciebie narodzenie” (s. 126).

Dalej mówi o sobie Archanioł. Przedstawia także cel swojego posłannictwa:

„Niewolnikiem jestem i najmniejszym sługą Twego Syna. Gdy nie istniałem, On mnie stworzył; On mnie z niebieskich stref do Ciebie posłał, najmilsze Ci przeze mnie zapowia-

jąc Jego przyjście; zwiastuję Ci niewypowiedziane Jego poczęcie, nie wypowiedziane Jego objawiam Ci wcielenie; zapowiadam Jego narodzenie – początek wszelkiej radości (s. 129).

Dalej św. Sofroniusz wczuwając się w propozycję archaniola Gabriela względem Maryi, odsłania stany jakie przeżywała Maryja. Czyni to z niezwykłą subtelnością i trafnym wyczuć wykazując głębię niepojętej tajemnicy. W usta Archaniola wkłada słowa: „**Przyszedłem, przynosząc ludziom radość, a nie strach przed zgubą;** jestem pośrednikiem pokoju, a nie sługą bólu; jestem aniołem wesela, a nie zwiastunem smutku. Cemu się boisz tego, który Ciebie się boi? Cemu drżysz przed tym, który drży przed Twą godnością? Cemu się lękasz tego, co lęka się Twojej łaski? Cemu się boisz tego, który boi się Twego blasku? (s. 128 n).

Jaka powinna być nasza odpowiedź?

Winniśmy być ludźmi bogobojnymi, dążący do pełniejszego poznania Pana Boga. Przed nami stają posłańcy Boży, wysłannicy Kościoła, którzy nie przemawiają we własnym imieniu, ale w imieniu Boga, który ich powołał, który „spojrzał na nich z miłością”. Winniśmy się także modlić, aby tych posłańców Bożych nie brakowało, aby i z naszej wspólnoty parafialnej Pan kogoś wybrał, aby wybrany z pokorą odpowiedział na Jego propozycję. Czy z naszej miejscowości jest jakiś kapłan poza jednym, który pracuje w diecezji sandomierskiej, a który tu ma swoje korzenie? Czy jest jakaś siostra zakonna?

Archanioł Boży Gabriel przynosi radość. Umiejmy się cieszyć, a nie tylko narzekać na wszystko dokoła. Umiejmy dziękować Panu Bogu za każdy dzień, za każde doświadczenie życiowe, za każdy promień słońca, za każdy promyk radości. Życie jest trudne, to prawda, często bardzo wymagające, ale umiejmy zwracać się do Pana Boga, umiejmy zwracać się do swojego Anioła Stróża, do Maryi, Królowej Aniołów. Niech oni prowadzą nas niełatwymi drogami życia.

Umiejmy uwielbiać Pana Boga, jak Maryja. Ona czyniła to z wielką pokorą. U Niej nie było cienia pychy, wyniosłości. Tylko człowiek pokorny

zdolny jest zginać kolana przed Panem, tylko człowiek pokorny uklęknie do modlitwy, tylko człowiek pokorny przyjdzie na niedzielną Eucharystię. Przemądrzały i leniwy zostanie w domu! Wierna służba Panu Bogu, dobre wykonywanie swoich obowiązków przynosi człowiekowi radość.

Trzeba nam pamiętać, że kiedyś dla nas nadejdzie „pełnia czasu”, kiedyś skończy się nasz pobyt na tej ziemi i trzeba będzie rozliczyć się przed Panem Bogiem. Jak wypadnie to nasze rozliczenie? Czy nie jestem niewolnikiem jakiegoś nałogu, złego przywiązania, hołdowania niskim instynktom?

Dzisiejsza uroczystość uczy nas, że kto jest z Panem Bogiem, ten nie musi się lękać swojej przyszłości. Trzeba być napełnionym łaską. Wtedy usłyszymy zapewnienie: „Nie bój się!”

Praktyczne wskazówki przekazuje nam św. Cyryl Jerozolimski w mowie pt. „**Który przyjął ciało i stał się człowiekiem**”:

Za łaską Bożą chodźmy wszyscy drogą czystości – młodzieńcy i pan-ny, starzy i młodzi! Nie gońmy za uży-ciem, lecz chwalmy imię Chrystusa! Nie zapominajmy o godności czystości! Czystość jest koroną aniołów i nadludzkim stanem. Baczmy na ciało, które kiedyś będzie świecić jak słońce. Dla marnej rozkoszy nie plammy ciała o takiej godności i wielkości! Marny jest grzech i trwa bardzo krótko, a hańba jest wieczna. **Ci, co zachowują czystość, są aniołami na ziemi.** Dziewice mają część z Dziewicą Maryją. Daleki niech będzie wszelki przepych, wszelkie złe spojrzenie, w grzesznej intencji podjęty spacer, nieprzyzwoite ubranie, podniecające wonności! Niech natomiast unosi się miła woń modlitwy i dobrych uczynków oraz uświęcenie ciał, aby z Dziewicy zrodzony Pan również o nas czystych mężach i uwieńczonych kobietach powiedział: „Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem” (2 Kor 6,16). Jemu chwala na wieki wieków. (tamże, s. 97.).

Niech te słowa będą zarazem zakończeniem naszego rozważania. Amen.

Ks. Andrzej Skiba

„To jak rosa Hermonu, która opada na górę Syjon...” (Ps 133(132),3). Przemienienie Pańskie -06.08.2017.

**„To jak rosa Hermonu,
która opada na górę Syjon;
Bo tam udziela Pan błogosławień-
stwa
i życia na wieki”...” (Ps 133(132),3).**

W okresie wakacyjnym 2017 roku, rozczytywałem się w znakomitej książce Josepha Ratzingera - Benedykta XVI, pt. JEZUS Z NAZARETU¹. Książka ta przez znawców teologii i Pisma Świętego, otrzymała znakomite recenzje, ale nie tylko dlatego, że jego autorem jest ktoś tak znany, tak potężny umysł, jak obecnie papież senior, Benedykt XVI, ale ze względu na dogłębne spojrzenie na życie i działalność Mistrza z Nazaretu. Nie

znaczy to jednak, że tylko Joseph Ratzinger ujmował ten temat całościowo. Jest bardzo dużo różnego rodzaju opracowań, których w tym miejscu cytować nie mogę, bo nawet nie wypada. Zacytuję tylko „Żywot Jezusa”² św. Jana Pawła II, ale jest to publikacja wypowiedzi naszego rodaka poświęconych Jezusowi Chrystusowi, ukierunkowania na życie. Benedykt XVI ujmuje problem całościowo, mierząc się z każdą trudnością, prawie z każdym wersem, tak od strony filologicznej, porównawczej, źródłowej, jak i teologicznej.

Uroczystość Przemienienia Pańskiego dla naszej parafii jest bardzo ważna od strony duchowej, bo ona wskazuje nam kierunek naszego życia,

aby osiągnąć cel ostateczny. Na to święto, a dla nas uroczystość, Kościół święty podaje nam pod rozagę następujące czytania: z Księgi proroka Daniela: 7,9-10.13-14; z Drugiego Listu świętego Piotra Apostoła: 2 P 1,16-19 oraz na poszczególne lata: w Roku A: Mt 17,1-9; Rok B: Mk 9,2-1; Rok C: Łk 9,28b-36. Rok bieżący – 2017 – jest Rokiem A. Dla ukazania całości problemu, choć w formie ograniczonej, niepełnej, bo to niemożliwe, będę odwoływał się do wspomnianych Ewangelii synoptycznych, jak ich nazywamy, a więc do Mateusza, Marka i Łukasza. Wspomagać mnie będą Dwaj wielcy papieże: św. Jan Paweł II oraz Benedykt XVI.

1. „Jezus wziął z sobą Piotra,



Jakuba i brata jego, Jana...”

Możemy zadać sobie pytanie, choćby patrząc na obraz umieszczony w głównym ołtarzu naszego kościoła, dlaczego Pan Jezus wybrał tylko tych trzech? Może dlatego, że im zaufał, że miał dla nich odpowiednie zadania do spełnienia.

a) Piotr

Dogłębną sylwetkę św. Piotra odsłonił Benedykt XVI podczas śródowych audiencji w maju i czerwcu 2006 roku, kiedy to św. Piotra ukazywał jako Rybaka, Apostoła i „Skałę”, na której Chrystus zbudował Kościół³. Już same tytuły śródowych audiencji mówią kim był i nadal jest św. Piotr. Po całej analizie tekstów mówiących o Piotrze, wysnuwa wiele ciekawych, nawet zaskakujących wniosków do tego stopnia, że osoba Piotra staje się nam bardzo bliska. Czytamy m. in.: „cieszył się dobrą sytuacją materialną, szczerze interesował się religią, żywe było w nim pragnienie Boga – pragnął, by Bóg ingerował w sprawy świata. (...) Był wierzącym i przestrzegającym przepisów wiary Żydem, ufającym, że Bóg jest obecny i działa w dziejach swojego ludu. (...) Był żonaty (...), był jednym z czterech pierwszych uczniów Nazarejczyka...”. Był człowiekiem impulsywnym, zdecydowanym, ale też trochę naiwnym i bojaźliwym, „lecz uczciwy i zdolny do najszczerzej skruchy”. Z zawodu był rybakiem, co podnosiło jego społeczny status. Rozkołysaną łódź na Jeziorze Genezalet Benedykt XVI nazywa „prowizoryczną katedrą”. Piotr dialoguje z Chrystusem, ma odwagę zwracać się do Mistrza, gdy Ten prosi, aby Mu zaufał i „wypłynął na głębie”. Potrafi być zdumiony, a jednocześnie przerażony, jak po cudownym połowie ryb. Jezus mu ufa: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5,10). Wtedy pewnie Piotr, tak do końca, nie wyobrażał sobie, co to ma znaczyć. Piotr odpowiada na pytanie Jezusa postawione w okolicach Cezarei Filipowej: „Za kogo uważają mnie ludzie?” (Mk 8,27). Odpowiada: „Ty jesteś Mesjasz”. Zgorszony jest zapowiedzią męki Pańskiej i nawet protestuje przeciwko niej (por. Mk 8,32-33). A tymczasem Jezus jest inny, aniżeli chcieliby widzieć Go tłumy. Piotrowi ciężko było się z tym pogodzić, skoro Mistrz mówi do niego: „Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku”

(Mk 8,33). To Jezus jest Tym, który wskazuje drogę, a nie kto inny, nie Piotr. Jezus wymaga: „Jeśli ktoś chce pójść za Mną, nie się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mk 8,34-35). Czy Piotrowi było to łatwo przyjąć?

Benedykt XVI tę katechezę zakończył słowami charakteryzującymi Piotra, a jednocześnie skierowanymi w naszą stronę: „A my, podobnie jak Piotr, powinniśmy wciąż na nowo się nawracać. Powinniśmy iść za Jezusem, a nie wyprzedzać Go: to On wskazuje nam drogę. I tak Piotr mówi nam: myślisz, że znasz sposób i że powinienes przemienić chrześcijaństwo, ale to Pan zna drogę. To Pan mówi do mnie i do ciebie: pójdz za Mną! Powinniśmy mieć odwagę i pokorę, by pójść za Jezusem, bo On jest Drogą, Prawdą i Życiem” (s. 65).

Piotr wyznał wiarę w Jezusa i idzie za Nim. Był przy rozmnożeniu chlebów, kiedy lud wiele godzin słuchał nauki Jezusa i był głodny (por. J 6,1-15). Papież nazwał ten cud rozmnożenia chleba, cudem „nowej manny”, nowym darem chleba z nieba”. Jezus nie chce, aby obwołano Go królem, ale zapowiada inny pokarm: „Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało, wydane za życie świata” (J 6,51). To było trudno zrozumieć Jego uczniom czy też innym słuchaczom. Była to dla naszej mentalności – mówi Benedykt XVI – „mowa trudna”, jak jest zapisane w Ewangelii (J 6,60). Wielu odeszło od Jezusa. Wtedy Piotr przeżywa swój kolejny egzamin, kiedy Jezus Pyta Dwunastu: „Czyż i wy chcecie odejść?” Piotr odruchem swego serca, w imieniu pozostałych Apostołów, odpowiada: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bożym” (por. J 6,66-69). Tu Piotr jest rzecznikiem innych Apostołów. Było to wyznanie wiary w Chrystusa.

Przyszła i na Piotra chwila słabości: zdrada Mistrza (por. Mk 14,66-72). Ten wielki Papież, mówi: „Skoła wiary to nie triumfalny marsz, ale droga naznaczona cierpieniami i miłością, próbami i wiernością, którą trzeba odnawiać każdego dnia. Piotr, który obiecał absolutną wierność, poznaje go-

rycz i upokorzenie związane z zaparciem się Mistrza: pewny siebie, na własnej skórze uczy się pokory. Również Piotr musi się nauczyć być słabym i potrzebującym przebaczenia. Gdy w końcu opada jego maska pojmując prawdę o swoim słabym sercu wierzącego grzesznika, wybucha płaczem skruchy, który przynosi wyzwolenie. Po tym płaczu jest już gotowy do swojej misji” (s. 69).

Misję kierowania Kościołem powierzy Pan Jezus Piotrowi po swoim zmartwychwstaniu. Znamy ten piękny dialog Jezusa z Piotrem. Jezus pyta o „miłość przyjazną, czułą, (...) miłość bez granic, całkowitą i bezwarunkową”. Znamy odpowiedź Piotra: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21,15-19). Od tej chwili, po trzech pytaniach Pana Jezusa o miłość, Piotr miał świadomość własnej ułomności. Nie był jednak zniechęcony, bo zaufał Zmartwychwstałemu. Papież wymienia etapy drogi Piotra: od entuzjazmu pójścia za Jezusem, „poprze bolesne doświadczenie zaparcia się i płaczu nawrócenia, Piotr doszedł do powierzenia się Jezusowi, który dostosował się do jego nędznej zdolności miłowania. W ten sposób również i nam ukazuje drogę, pomimo całej naszej słabości. Wiemy, że Jezus dostosowuje się do naszej słabości. Idziemy za Nim z naszą ubogą zdolnością miłowania i wiemy, że Jezus jest dobry i nas akceptuje”. Piotr, jako stary człowiek, tak opisał swoje życie: był jako „świadek Chrystusowych cierpień oraz uczestnik tej chwały, która ma się objawić” (1 P 5,1).

Pan Jezus powołując Szymona, brata Andrzeja, zmienił jego imię: „Ty jesteś Szymon, syn Jana; ty będziesz nazywał się Kefas – to znaczy: Piotr” (J 1,42). Ta zmiana imienia oznacza nie tylko imię odróżniające Szymona od innych Uczniów, ale również misję, posłannictwo. To Piotr będzie spełniał szczególną rolę w kolegium apostołskim, o czym mówią nam Ewangelisci. To do Piotra zwraca się Jezus: „Ty jesteś Piotr (czyli Opoka) i na tej opoce zbuduję Kościół mój (...) I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,18-19). Piotr otrzymał jurysdykcję w Kościele, najwyższą władzę i odpowiedzialność za przekaz orędzia



Dobrej Nowiny o zbawieniu.

Piotr jako pierwszy dowiaduje się o zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Takie polecenie zaniósł Piotrowi niewiasty (por. Mk 16,7), do Piotra przybiegła Maria Magdalena, aby zanieść wiadomość o odsuniętym kamieniu i pustym grobie (por. J 20,2), a Jan ustępuje pierwszeństwa Piotrowi (por. J 20,4-6). Tych wyróżnień Piotra poza Ewangelią jest o wiele więcej, głównie w *Dziejach Apostolskich* i *Listach*. Piotr na czas istnienia Kościoła jest stróżem jedności z Chrystusem. „Ma się troszczyć, by sieć nie porwała się i by dzięki temu trwała powszechna komunika. Jedynie razem możemy być z Chrystusem, który jest Panem wszystkich. Piotr jest odpowiedzialny za to, by gwarantować w ten sposób komunie z Chrystusem, z miłością Chrystusa, prowadząc do urzeczywistnienia tej miłości w życiu codziennym”. Benedykt XVI zachęcał wtedy, aby modlić się w intencji każdorazowo wybranego następcy św. Piotra, aby był niejako zwornikiem jedności wszystkich wyznawców Chrystusa.

b) Jakub

Wśród Apostołów jest dwóch Jakubów, z którymi jest nieco problemów: Jakub Starszy i Jakub Młodszy. Benedykt XVI wśród wybranych Apostołów, świadków przemienienia, wymienia Jakuba Starszego. Na jego temat mamy niewiele szczegółów. Jezus wybrał go, aby Mu towarzyszył w czasie przemienienia, a więc musiał cieszyć się szczególnym zaufaniem. On także towarzyszył Jezusowi w czasie agonii w Ogrodzie Oliwnym.

W jego życiu można wyróżnić dwa bieguny: pierwszy pełen blasku i chwały, triumfujący, daleki od cierpienia, a drugi, który jest przejawem dawania świadectwa swojej wiary, aż po śmierć męczeńską. Wpierw jednak zobaczył Chrystusa w chwale, otoczonego ziemskim blaskiem, a potem doświadczył agonii Jezusa w Getsemani. Dostrzega posłuszeństwo Jezusa swojemu Ojcu aż do śmierci. Był to czas dojrzewania w wierze. Jezus doświadczał nie tylko chwały, podziwu, uznania wśród ludzi, ale również upokorzenia, bolesnych doświadczeń, aż po haniebną śmierć. Jakub Starszy to przeżywał, uczył się w szkole Jezusa, patrząc na swego Mistrza.

Jakub poniósł śmierć męczeńską za prześladowania Heroda Agrypy, wnuka Heroda Wielkiego: „W tym czasie także Herod zaczął prześladować niektórych członków Kościoła. Ściął mieczem Jakuba, brata Jana, a gdy spostrzegł, że to spodobało się Żydom, uwięził nadto Piotra” (Dz 12,1-3). On, jako pierwszy z Apostołów, poniósł śmierć męczeńską.

Według tradycji Jakub ewangelizował dzisiejszą Hiszpanię, stąd znane pielgrzymki do grobu św. Jakuba, gdzie w Santiago de Compostela, znajdują się jego relikwie. W ikonografii jest przedstawiany jako pielgrzym z kosturem w rękę i zwojem Ewangelii w rękę. Jest to rys Apostoła w drodze, który stale ewangelizuje. To znak dla chrześcijan: jesteśmy ludźmi w drodze, pielgrzymami.

Obecny Papież senior, wyciąga m.in.: takie wnioski dla nas: „od św. Ja-

kuba możemy się wiele nauczyć: gotowości przyjęcia powołania, które daje nam Pan, nawet gdy domaga się od nas pozostawienia „łodzi”, symbolizującej ludzkie bezpieczeństwo; entuzjazmu w pójściu za Nim drogami, które On nam wskazuje, odbiegającymi od naszych iluzorycznych oczekiwań; gotowości świadczenia o Nim z odwagą, a gdy potrzeba, aż do złożenia najwyższej ofiary z życia. Tak więc Jakub Starszy jawi się nam jako wymowny przykład ofiarnego przyłgnięcia do Chrystusa” (s. 95).

c) Jan

Pan Jezus powołał Jana, syna Zebedeusza, a brata Jakuba, „jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci” (Mt 4,21; Mk 1,19). Należał do tych trzech Uczniów, których Chrystus najbardziej honorował. W Kafarnaum jest świadkiem uzdrowienia teściowej Piotra (por. Mk 1,29); jest świadkiem przywrócenia życia córce Jaira (por. Mk 5,37); towarzyszy Jezusowi na Górze Przemienienia (por. Mk 9,2) oraz na Górze Oliwnej (por. Mk 13,3); jest z Jezusem w ogrodzie Getsemani, gdy Jezus modli się przed swoją męką (por. Mk 14,33); on w raz z Piotrem przygotowuje salę na Ostatnią Wieczerzę (por. Łk 22,8). Miał troskliwą matkę, która prosiła Jezusa o protekcję w królestwie Jezusa dla swoich synów, nie zdając sobie sprawy z tego, co ich może spotkać (por. Mt 20 n). Już po zmartwychwstaniu pracuje wraz z Piotrem oraz innymi uczniami łowiąc ryby „w noc bezowocnego trudu”, jak wyraża się papież Benedykt. To dzięki interwencji Zmartwychwstałego połów był obfity (por. J 21,1-13). Jan pierwszy rozpoznał Pana Jezusa i wskazał Go Piotrowi.

Jan odegrał znaczącą rolę w pierwotnym Kościele jerozolimskim. Według św. Pawła był on „filarem” tej wspólnoty: „uznawszy dana mi łaskę, Jakub, Kefas i Jan, uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę na znak wspólnoty” (Ga 2,9). „Gdy Piotr i Jan wchodzili do świątyni na modlitwę o godzinie dziewiątej, wnoszono właśnie pewnego człowieka, chromego od urodzenia” (Dz 3,1), to Piotr w obecności Jana uzdrawia go i wygłasza mowę (Dz 3,1-26). Piotr jednak nie przypisuje tego cudu tylko sobie, cały czas mówi w liczbie mnogiej, chcąc podkreślić także rolę Jana. Odszykane

przez chromego zdrowie, to działanie Boga. Po przemowie Obaj, Piotr i Jan, znaleźli się przed Sanhedrynem, którego przedstawiciele, „kapłani i dowódcy straży świątynnej oraz saduceusze oburzeni, że nauczają lud i głoszą zmartwychwstanie umarłych w Jezusie. Zatrzymali ich i oddali pod straż aż do następnego dnia, bo już był wieczór. A wielu z tych, którzy słyszeli naukę, uwierzyło. Liczba mężczyzn sięgała pięciu tysięcy” (Dz 4,1). Podziwiają „odwagę Piotra i Jana, a dowiedziawszy się, że są oni ludźmi nieuczonymi i prostymi, dziwili się” (4,13). Odważnie obaj pytają: „Rozsądźcie, czy słusne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (w. 19 n). Razem z Piotrem stanowi jakby zgrana parę ewangelizatorów, którzy podejmują się trudu umocnienia w wierze w Samarii: „Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przyszl i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego” (Dz 8,14-15). Można podziwiać ich głęboką wiarę, nielekliwość, odwagę, szczerość, godną świadków życia i działalności Jezusa Chrystusa.

Wielki papież Benedykt, snuje taka refleksję w postaci zachęty dla nas: „Właśnie ta szczerość w wyznawaniu własnej wiary stanowi dla nas wszystkich przykład i wezwanie, byśmy zawsze byli gotowi zdecydowanie zadeklarować naszą niezłomną przynależność do Chrystusa, przedkładając wiarę nad wszelkie kalkulacje lub ludzkie interesy” (s. 104 i 106).

Benedykt XVI idzie jeszcze głębiej rozważając prawdę o św. Janie. To „umiłowany uczeń”, który tak blisko był Jezusa, że nawet podczas Ostatniej Wieczerzy trzymał głowę na piersi Jezusa (por. J 13,23). On także wraz z Maryją Matką Jezusa, stoi u stóp krzyża, kiedy na nim kona Zbawiciel świata (por. J 19,25). Jest także świadkiem pustego grobu i obecności Jezusa (por. J 20,2; 21,7).

Papież senior wyciąga taki wniosek: każdy z nas powinien być uczniem Jezusa, „żywjącym w osobistej przyjaźni z Nim. By to urzeczywistnić, nie wystarczy po prostu pójść za Nim i Go słuchać. Trzeba także żyć z Nim i tak jak On. Jest to możliwe jedynie dzięki głębokiej zażyłości, nacechowa-

nej całkowitą ufnością. Tak jest między przyjaciółmi” (s. 106). To Jan w swoje Ewangelii zapisał te słowa Jezusa: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. (...) Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15,13.15).

Papież Benedykt XVI poświęcił jeszcze jedną audyencję generalną poświęconą św. Janowi. Za Kościołem Wschodnim nazywa go „Teologiem”, gdyż tak w Ewangelii, jak i w swoich Listach, „potrafi mówić o rzeczach Bożych zrozumiałymi słowami, odsłaniając tajemniczą drogę do Boga przez przyłgnięcie do Jezusa” (s. 106). Kult tego wielkiego Apostoła rozwinął się w Efezie, gdzie Jan miał działać dożywszy sędziwego wieku. Cesarz Justynian w VI wieku wybudował na jego cześć okazałą bazylikę, z której obecnie zostały tylko ruiny. Wschód widzi w nim człowieka zatopionego w modlitwie, kontemplacji wielkich prawd wiary, akcentując potrzebę milczenia. Niech to będzie i dla nas wskazówką wśród tego rozkrzyczanego świata.

Nasz Autor w mistrzowski sposób ukazuje zasadnicze treści pism Janowych. Motywem wiodącym jest pochylene się nad stwierdzeniem św. Jana, że „Bóg jest miłością” (1 J 4,8.16). Unika dywagacji ściśle akademickich czy filozoficznych, ale prowadzi w stronę życia. Jest to definicja Boga: Jan „nie dochodzi do Boga wychodząc od miłości, ale skupia się bezpośrednio na Bogu, by określić Jego naturę przez nieskończony wymiar miłości. Jan chce przez to powiedzieć, że zasadniczą cechą wewnętrznego życia Boga jest miłość, a więc całe działanie Boga rodzi się z miłości i przepojone jest miłością: wszystko, co Bóg czyni, czyni powodowany miłością i z miłością, nawet jeżeli nie zawsze możemy od razu pojąć, że to jest miłość, prawdziwa miłość” (s. 110 n). Benedykt XVI tak głęboko przejął się tym określeniem Pana Boga, że swojej pierwszej encyklice nadał tytuł „Bóg jest miłością”: kto trwa miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16). Swoją najgłębszą miłość okazał Bóg w osobie Jezusa Chrystusa: „Tak Bóg umiłowiał świat (czyli: nas wszystkich – dodaje Papież), że Syna swego Jed-

norodzonego dał” (J 3,16). Miłość Boga odsłania się i konkretyzuje w Jezusie Chrystusie względem każdego z nas. Miłość Jezusa nie zatrzymuje się w połowie drogi, ale trwa „do końca” (J 13,1). Miłość Jezusa względem nas, grzeszników, sprowadza się do śmierci na krzyżu, aż do chwały zmartwychwstania.

Na tak wielką miłość trzeba odpowiedzieć czynem: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie umiłowali, tak jak Ja was umiowałem; żebyście i wy tak się umiłowali wzajemnie” (J 13,34). Jest to miłość wymagająca: „tak jak Ja was umiowałem!” Te wymagania mobilizują i niepokoją: czy możemy podołać tak kochać? Miłość ta, idąc za autorem „O naśladowaniu Chrystusa”, wyklucza miłość nieuporządkowaną: „Kto kocha – leci, biegnie i raduje się; wolny jest i nic go nie więzi. Daje wszystko za wszystko i ma wszystko we wszystkim, bo trwa w Najwyższym, skąd wszelkie dobro wypływa i pochodzi” (s. 115).

Tak w wielkim skrócie można ukazać tych trzech Bożych wybrańców: Piotra, Jakuba i Jana, którzy pokazują nam jak być uczniem Jezusa, jak rozwijać się w wierze, jak układać swoje życie, aby miało ono swój najgłębszy sens, aby doprowadziło do osiągnięcia królestwa niebieskiego, wiecznej szczęśliwości.

Dalszym ciągiem rozważań odpustowej Ewangelii będą słowa: Jezus „zaprowadził ich na górę wysoką, osobno”.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Joseph Ratzinger Benedykt XVI, Jezus z Nazaretu, Wydawnictwo M, Kraków 2007, cz. 1. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia, ss. 303. Tę część napisał J. Ratzinger częściowo jako kardynał, a znacznie więcej jako papież. Jest to pozycja wysoce specjalistyczna, prowadząca do obudzenia wiary w Jezusa. Nasz autor uczy nas jak czytać pojedyncze teksty biblijne w świetle całości Pisma Świętego (s. 11). Swoje zamierzenia ukazuje w „Przedmowie” do tej części (ss. 5-15).

² Bł. Jan Paweł II, Żywot Jezusa, Wydawnictwo M, Kraków 2012, ss. 659.

³ Benedykt XVI, Apostołowie, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2009, ss. 59-79.

Piekary – obraz Matki Bożej i kalwaria śląska



grupowe zdjęcie na tle kościoła kalwaryjskiego

Przystępuję do relacji z pielgrzymki parafialnej na Dolny Śląsk, która odbyła się w dniach 13-17 lipca 2017 roku. W tym czasie doznaliśmy wielu wrażeń, podziwiając piękne krajobrazy i kościoły, modląc się w sanktuariach, poznając nieznanne miejsca, kontemplując wiarę świętych, talent artystów, mądrość Stwórcy. Wróciliśmy ubogaceni wieloma przemyśleniami i zachwyceni pięknem nieznanych przedtem zakątków Ojczyzny.

Pierwszym punktem naszej pielgrzymki były Piekary Śląskie. Wiele razy słyszałem o tym sanktuarium, które słynie z pielgrzymek ludu Śląska, ale po raz pierwszy w życiu miałem okazję zobaczyć je i tu się pomodlić. Zetknięcie się z tą świętą ziemią śląską było dla mnie przeżyciem.

Sanktuarium w Piekarach składa się z dwóch części. Pierwszą jest kościół sanktuaryjny, który pochodzi z XIX wieku i wyróżnia się przede wszystkim wysokimi wieżami fasady oraz ołtarzem z obrazem Matki Bożej Piekarskiej – Matki Sprawiedliwości



jedna z kaplic na wzgórzu kalwaryjskim



nasza grupa przy bramie Kalwarii z panią przewodnik



„rajski plac” przy kościele głównym



przed wejściem ulica i niewielki placzyk z figurami na ogrodzeniu

i Miłości Społecznej. Drugą część stanowi Kalwaria, oddalona niewiele od kościoła, usytuowana na 10 hektarach wzgórza. W odróżnieniu od lepiej nam znanej Kalwarii Pałacowskiej całość kaplic ogrodzona jest murem od otoczenia i teren jest mniejszy i dobrze zabezpieczony. Na środku kompleksu Kalwarii stoi średniej wielkości kościół, dookoła są rozmieszczone kaplice Drogi Krzyżowej i różańcowe. Na całym terenie stoją wysokie drzewa dające cień w czasie długich kalwaryjskich nabożeństw, drózek czy też mszy świętych pielgrzymkowych, co jest niewątpliwym skarbem dla utrudzonych pątników.

Ziemia śląska, której Piekary są nieodłączną częścią, stanowi swoistą enklawę na terenie Polski. Niedługo będąca we władaniu książąt piastowskich już w XIV wieku przeszła pod panowanie Czech, a potem władali nią austriaccy Habsburgowie oraz niemieckie Prusy i III Rzesza. Tym niemniej element ludności słowiańskiej był duży, mimo niemieckiej kolonizacji i nieustannego nękania tych, którzy mówili po polsku. W okresie międzywojennym, po powstaniach śląskich i plebiscycie, Piekary wróciły do macierzy i w tym czasie jeszcze bardziej umocniła się tradycja pielgrzymowania poszczególnych stanów do Piekar. Po II wojnie, mimo państwowej ateizacji, pielgrzymki te nie ustały, ale jeszcze bardziej umacniały polską i katolicką tożsamość.

A historia sanktuarium jest następująca. Już w XIV wieku osada Piekary posiadała niewielki kościółek, w którym znajdował się obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem nieznanego pochodzenia. W 1659 roku proboszcz, ks. Jakub Roczkowski odnowił obraz i umieścił go w głównym ołtarzu. Od tego czasu rozpoczął się kult i wierni zaczęli doznawać rozlicznych łask. W 1676 roku w pobliskich Tarnowskich Górach zaczęła panować zaraza zabijająca wielu mieszkańców, a wierni z Tarnowskich Gór po przybyciu do Piekar i modlitwie wyprosilili kres tej plagi. W 1680 roku, gdy wybuchła zaraza w Pradze czeskiej cesarz Leopold Habsburg poprosił o przywiezienie cudownego obrazu i po procesjach i modlitwach znów zaraza ustąpiła. W drodze powrotnej obraz zatrzymał się w kolejnym czeskim mieście Hradec Kralowe, gdzie znów ocalał miasto

od panoszącej się epidemii. Niedługo dostojnicy kościelni potwierdzili urzędowo, że obraz Matki Bożej promieniuje cudami i znakami. Niestety, w 1702 roku, ze względu na zagrożenie przez walki religijne, jezuici opiekujący się wtedy sanktuarium nakazali wywieźć cudowny obraz do Opola. Gdy tam przybył znów otoczono go czcią, a później wierni z Opola nie chcieli go oddać. W Piekarach namalowano więc jego kopię i mimo tego, cudowne znaki nadal się powtarzały. Świadczy o tym, że łaski przywiązane są nie tyle do obrazu, co do miejsca. Dzisiaj, mimo że oryginał jest nadal w Opolu, wiele większa cześć jest dzisiaj dla kopii w Piekarach niż dla oryginału.

W I połowie XIX wieku, gdy jezuici już nie pracowali w sanktuarium, proboszczem w Piekarach był charyzmatyczny kapłan Jan Alojzy Ficek (inna niemiecka wersja nazwiska - Fietzek). Ponieważ stary kościółek nie mógł pomieścić wiernych i pątników, postanowił wybudować nowy, o wiele bardziej obszerny kościół. Ogromnym wysiłkiem ludu wybudowano obecną świątynię w stylu neoromańskim, którą poświęcił bp wrocławski (Piekary wtedy należały do tej diecezji) Melchior von Diepenbrock w 1849 roku. Wokół świątyni zbudowano cztery kaplice oraz niewielki tzw. „rajski plac” dla pielgrzymów. Ks. Ficek prowadził także szeroko zakrojoną działalność społeczną, charytatywną i trzeźwościową.

Kolejnym proboszczem był ks. Bernard Purkop (1862 – 1882), który kończył wyposażenie kościoła i rozpoczął budowę Kalwarii na wzgórzu. Kontynuował je ks. Leon Nerlich (1886-95). Był też niedługo potem w Piekarach epizod z proboszczem, który nosił polsko brzmiące nazwisko, ale walczył z polskim śpiewem i germanizował ludność. Nie udało się mu jednak zaszkodzić czci Maryi. Pielgrzymki ciągle trwały i ciągle rozwijał się kult Matki Bożej. Po I wojnie światowej i powstaniach śląskich Piekary zostały włączone do II Rzeczypospolitej, choć bardzo blisko przebiegała granica polsko – niemiecka. W czasie, gdy biskupem śląskim był Augustyn Hlond, znów gromadzono się tu bardzo licznie. Trwały tzw. ślubowane pielgrzymki, które społeczność jakiegoś miasta obiecywała kontynuować w konkretnym dniu każdego roku w podziękowaniu za łaski. W 1925 roku obraz został koronowany koronami papieskimi przez nuncjusza Wawrzyńca Lauri. Także w czasie II wojny i ko-



ołtarz z obrazem Matki Bożej Piekarskiej



ładna ambona



cudowne oblicze z bliska



nowy gmach Muzeum



kącik ks. Ficka w muzeum



historia obrazu na planszach w muzeum

munizmu nie udało się wrogom osłabić kultu Matki Bożej. Do dziś przybywa tu zawsze liczna rzesza wiernych, szczególnie mężczyzn w maju i kobiet w sierpniu (nawet 100 tysięcy osób naraz). Takie pielgrzymki oddzielne dla płci są swoistym ewenementem i ciekawostką na światową skalę.

Nasze zwiedzanie sanktuarium rozpoczęliśmy od wzgórza kalwaryjskiego, ponieważ w kościele trwało jakieś nabożeństwo. Pani przewodnik fachowo przedstawiła nam historię obrazu, kościoła i kalwarii piekarskiej. Wspięliśmy się na wzgórze kalwaryjskie, ale kościół pielgrzymkowy był zamknięty, więc obejrzelśmy tylko teren i kilka kaplic. Wyobraziłem sobie, że w czasie pielgrzymki mężczyzn wśród drzew kryją się tysiące męskich, spracowanych postaci, w tym wielu górników i z uwagą słuchają słowa Bożego. Wkrótce zaczął mżyć deszcz, więc schroniliśmy się w kościele głównym. Jest on bardzo duży, przed nim nie ma jednak dużo miejsca, bo sąsiaduje z ulicą miejską. Tylko z boku, po prawej stronie jest niewielki placik zwany „rajskim”, otoczony zadaszonymi arkadami, gdzie może się schronić pewna liczba wiernych.

W kościele nie ma żadnych szczególnych zabytków. Najważniejszym miejscem jest ołtarz, w którym króluje Matka Boża, nazwana w ostatnich latach Matką Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Ciekawa jest ambona w kształcie łodzi rybackiej. W kościele znajduje się płyta nagrobku ks. Ficka, tak bardzo zasłużonego dla parafii i kultu Matki Bożej.

Po zwiedzeniu kościoła i krótkiej modlitwie udaliśmy się do nowego Muzeum Sanktuaryjnego, gdzie gromadzone są eksponaty związane z obrazem i kultem maryjnym. Ma swój kącik ks. Fick, są plansze ukazujące postanie kopii cudownego obrazu, są stare śpiewniki i pocztówki. Co ciekawe wszystko było produkowane w dwóch językach – polskim i niemieckim, albowiem te dwie narodowości można tu było najczęściej spotkać. Najczęściej Piekary było ostoją polskości i prawie wszyscy opiekunowie sanktuarium propagowali polską tożsamość, choć przecież nie mogli też wypędzać czy odrzucać niemieckich pielgrzymów.

Po zwiedzeniu muzeum udaliśmy się do autobusu, aby zdążyć na umówioną o godzinie 14.00 Mszę świętą w kościele na Górze św. Anny.

Ks. Tomasz Grzywna

LECTIO DIVINA Łk 12.54-59

ZNAKI CZASU

Mówił także do tłumów: <<Gdy ujrzenie chmurę podnoszącą się na zachodzie, zaraz mówicie: „Deszcz idzie”. I tak się dzieje. A gdy wiatr wieje z południa, powiadacie: „Będzie upał”. I bywa. Obludnicy, umiecie rozpoznawać wygląd ziemi i nieba, a jakże chwili obecnej nie rozpoznajecie? I dlaczego sami z siebie nie rozróżniacie tego, co jest słuszne? Gdy idziesz do sprawującego władzę ze swym przeciwnikiem, staraj się w drodze dojść z nim do zgody, by cię nie zaciągnął do sądziego: a sędzia przekazałby cię dozorczy, dozorca zaś wtrąciłby cię do więzienia. Powiadam ci, nie wyjdiesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni pieniążek>>.

LECTIO

Jezus przemawia do tłumów, podkreśla jak dobrze radzą sobie z oceną i przepowiadaniem pogody. Znakomicie potrafią trafnie przewidzieć czy nadchodzi deszcz czy będzie upał. Zadziwiające jest natomiast to że oto nadszedł już czas, który był zapowiadany w Starym Testamencie od wieków, a oni nie rozpoznają go. Wielu Proroków zapowiadało i przez wiele pokoleń naród żydowski był do tej chwili przygotowywany. Pomimo tego oni nie potrafili odczytać oferty zbawienia, którą otrzymują jako naród wybrany. Jezus akcentuje brak zrozumienia ze strony tłumów i fakt że czasy są przełomowe. Podkreśla nazywając ich obludnikami że skupiają swoją uwagę i zatroskanie w sprawach wszystkich innych, a całkowicie lekceważą sprawy duchowe. Porównuje ich postawę do nierozważnego uczestnictwa w sporze, w którym uczestnicy na jego końcu stają przed sędzią i zostają wtrąceni do więzienia, póki nie spłacą do końca zaciągniętego długu. Nie musiało by się tak stać, gdyby odpowiednio wcześniej doszli do zgody z przeciwnikiem, rozróżniając sami z siebie co jest słuszne, i tym samym przewidując wynik sporu. Sprawiedliwy sąd Boży jest nieunikniony, i ta pewność powinna prowadzić ludzi do pojednania się z Bogiem. Nie można już dłużej zwle-

kać z nawróceniem, ponieważ żyjemy w czasach ostatecznych, i sąd Boży jest blisko.

MEDITATIO

Dzisiejsza Ewangelia zaprasza i uczy nas odczytywania znaków czasu. Jezus uczy tej umiejętności duchowej na przykładzie obserwacji przyrody. Mocnym słowem **obludnicy** zarzuca swoim słuchaczom że uważają się za ekspertów od pogody, a nie potrafią odczytać działania Boga, który posłał Mesjasza oczekiwanego przez wieki

i przepowiadanego przez wielu proroków. Wiele faktów, wskazówek i wydarzeń wskazuje że to właśnie On. Zaświadcza o tym słowo które głosi i cuda jakie dokonuje,

a my nie umiemy tego odczytać? Umiemy lecz nie chcemy przyjąć Bożej oferty zbawienia. W ostatnich stuleciach ludzkość dokonała milo-
wych kroków odnośnie postępu naukowego i cywilizacyjnego. Wydawało by się, że osiąga szczyty, potrafi już niemal wszystko, a przynajmniej bardzo wiele w każdej dziedzinie życia. Szczyt się swoją wiedzą, mądrością, inteligencją. Człowiek posunął się nawet do tego że uzurpuje sobie prawo do decydowania o życiu drugiego człowieka. Jezus natomiast upomina nas: **Obludnicy, umiecie rozpoznawać wygląd ziemi i nieba, a jakże chwili obecnej nie rozpoznajecie?**

Skoro tak wiele uwagi, wysiłku, pracy wkładamy i angażujemy w rozwój oraz postęp, to o ile bardziej powinniśmy zadbać o poznanie i zrozumienie woli Bożej w naszym życiu. Bóg każdemu z nas daje się poznawać i pozwala odkrywać swoją obecność poprzez odczytywanie faktów, wydarzeń i sytuacji w jakich się znajduję. Uczy nas tej umiejętności na przykładzie obserwacji przyrody, interpretacji rzeczywistości, która otacza mnie i każdego z nas. Na przykładzie tego co się dzieje się wokół mnie, w taki sposób że zaczynam rozumieć co Bóg mówi do mnie, że to On mnie prowadzi i chce abym szedł za tymi wskazówkami, są to właśnie znaki czasu.

ORATIO

Uwielbiam Cię Duchu Święty Boże, bo Ty prowadzisz mnie i zawsze jesteś ze mną na ścieżkach mojego życia, jesteś ze mną w dobrych i w trudnych jego chwilach. Kiedy czytam Ewangelię kierujesz moją uwagę na to na czym powinienem się skupiać. Pomagaj mi zawsze Panie abym w swoich decyzjach i postępowaniu nie skupiał się na doczesności, na tym co daje natychmiastową satysfakcję, przyjemność i korzyść, ale na rozróżnianiu sam z siebie tego co jest słuszne, tego co przynosi owoce na wieczność,

w tym co mnie otacza i z czym stykam się na co dzień.

CONTEMPLATIO

Ojciec Niebieski w Trójcy Jedyny, Ty patrzysz na nas pielgrzymujących po ziemi

i widzisz jeszcze większą marność tego świata, jak wtedy kiedy kierowałeś do nas słowa Ewangelii. Ty widzisz że rozwój cywilizacyjny nie jest oparty na wartościach moralnych i duchowych. Wydaje mi się że wiele wiem i rozumiem, ale nadal pomimo upływu czasu... chwili obecnej nie rozpoznaję. Proszę Cię Ojciec Błogosław nam obludnikom, całej ludzkości, ześlij Ducha Mądrości i Miłości aby każdy z nas sam z siebie potrafił rozróżnić to co jest słuszne.

Jak łania pragnie

wody ze strumienia,

tak dusza moja pragnie

Ciebie, Boże!

Dusza moja pragnie Boga,

Boga żywego:

kiedyż więc przyjdę i ujrzę
oblicze Boże?

Łzy stały się dla mnie chlebem
we dnie i w nocy,

gdy mówią mi co dzień:

„Gdzie jest Twój Bóg?” [...]

Czemu jesteś zgębiona, moja duszo,
i czemu jęczysz we mnie?

Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wysławiać:

Zbawienie mego oblicza [...] (Ps 42 [41]). AMEN.

Wiesław Czopor – Grupa Biblijna



Kapitulacja

29 września generał „Bór” depeszuje do Londynu: „Walka nasza dogorywa”. Nie ma już żadnej nadziei na pomoc dla walczącej Warszawy. Ludność cywilna i ranni żołnierze znajdują się w tragicznym położeniu. W mieście panuje głód. W ostatnich dniach września dowódca AK wysyła parlamentarzysty w celu podjęcia pertraktacji o poddanie miasta. 2 października w Ożarowie podpisany zostaje układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie. Zgodnie z jego postanowieniami Powstańcy mają złożyć broń i wyjść z miasta zwartymi formacjami, ze swymi dowódcami. Warszawę musi opuścić również ludność cywilna. Niemcy wywożą żołnierzy AK do licznych obozów jenieckich na terenie III Rzeszy. Droga do obozów odbywa się często wśród szykan eskorty, a po przybyciu do obozu jeńcy przez dłuższy czas nie otrzymują wody. Ludność cywilna przechodzi przez obóz przejściowy w Pruszkowie, gdzie Niemcy dokonują selekcji. Część kobiet i mężczyzn zostaje wywieziona na roboty do Niemiec, pozostali rozmieszczeni są m.in. w Radomiu, Częstochowie, Krakowie. Wśród ruin, do czasu zajęcia miasta przez Armię Czerwoną 17 stycznia 1945, ukrywają się tzw. warszawscy robinsonowie - niewielka część mieszkańców miasta, w tym garstka Żydów.

W Powstaniu ginie przeszło 18 tys. Powstańców i 180 tys. cywilnych warszawiaków. Wśród poległych i zamordowanych jest wielu przedstawicieli polskich elit. Niemcy łamią postanowienia aktu kapitulacyjnego, przeprowadzając planową akcję niszczenia Warszawy. Spośród 987 zabytkowych budowli zachowują się 64. Zniszczeniu ulega większość pomników, szkół, kościołów i bibliotek - w tym Narodowa, Publiczna i Uniwersytecka. W popiół obracają się archiwa i dzieła sztuki. „Warszawa została zniszczona, spłonęła przeszłość i dusza Polski [...]. Jesteśmy po jej stracie narodowo, kulturalnie, duchowo ubożsi” - pisze Stanisław Cat-Mackiewicz.

Klęska Powstania jest równocześnie klęską polskich dążeń niepodległościowych, przekreślonych ostatecznie postanowieniami przywódców USA, Związku Sowieckiego i Wielkiej Brytanii na konferencji w Jałcie. Zniszczenie Warszawy, największego potencjalnie ośrodka oporu przeciw nowej okupacji, ułatwia narzucenie komunistycznego systemu władzy oraz sowietyzację polskiego społeczeństwa.

Uroczystość Przemienienia Pańskiego – 06.08.2017

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś nasza parafialna uroczystość, doroczny odpust Przemienienia Pańskiego. Niech nikogo z nas nie zabraknie na tej tak podniosłej uroczystości.

2. We środę święto św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein),

dziewicy i męczennicy, patronki Europy.

3. We czwartek święto św. Wawrzyńca diakona. Modlimy się o powołania kapłańskie i wytrwanie w świętej wierze dla nas wszystkich. W tym dniu, o godzinie 13.00, w naszym ko-

ściele, zostanie odprawiona Msza święta z okazji Święta Wojska Polskiego. Po Mszy świętej odbędzie się przemarsz pod pomnik „Synom Ziemi Sanockiej”, na dalszy ciąg uroczystości.

4. Wszystkim życzymy wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej.

Intencje w tygodniu

Od 7 do 13.08.2017 r.

Poniedziałek – 7.08

6.30 + Andrzej Fornal int. od rodziny Wielgos z Błażowej
7.00 + Marta Cyran 2 r. śm. int. od koleżanek z pracy GOPS w Sanoku
7.30 + Wiktoria Stabryła 15 r. śm.
18.00 + Stefania (greg.)

Wtorek – 8.08

6.30 + Stefania (greg.)
7.00 + Mieczysław Kozimor int. od koleżanek i kolegów z kl. II A rocznik matury 1952
7.30 + Andrzej Fornal int. od Doroty i Anki
18.00 + Antoni, Bronisław, Katarzyna

Środa – 9.08

6.30 dziękczynno – błagalna w intencji urodzin Aleksandry

7.00 + Edward Drwięga
7.30 + Tadeusz Wajda 6 r. śm.
18.00 + Stefania (greg.)

Czwartek – 10.08

6.30 + Stefania (greg.)
7.00 + Grzegorz
7.30 + Cecylia i Mieczysław
13.00 Msza św. z okazji święta Wojska Polskiego
18.00 1. za Ojca, św. biskupów, kapłanów i dzieła Radia Maryja
2. + Tadeusz Szczudlik

Piątek – 11.08

6.30 + Mieczysław Kozimor int. od żony i dzieci z okazji urodzin
7.00 + Aniela Zajac int. od siostry Stefanii z rodziną
7.30 + Piotr Kardasz, Kazimiera Bober, Katarzyna i Michał Woźny
18.00 + Stefania (greg.)

Sobota – 12.08

6.30 + Zofia 10 r. śm.
7.00 + Maria, Mieczysław i Marian Markowscy – int. od rodziny Niemców
7.30 o zdrowie, bł. Boże i opiekę NMP dla Marcina w 45 r. urodzin
18.00 + Stefania (greg.)

Niedziela – 13.08

6.30 za parafian
8.00 + Stefania (greg.)
9.30 + Władysław 7 r. śm.
11.00 za uczestników zjazdu Rodu Dębickich
12.30 + Elżbieta Kręzałek 6 r. śm.
18.00 + Janina Haduch int. od rodziny Jankowskich z Brzeska
20.00 + Ludwika Olszewska int. od sąsiadów z bloku ul. Kościuszki 34
Stróże:
Płowce: + Joanna, Zofia, Jan Pisaniak

Góra

Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com